Nr. 19. Lwów, 25. Stycznia 1877 — Czwartek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja od l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów nie frankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 złr. — ct
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy 6 centów.

„Socjalizm“
i spokój publiczny w Austrji.

Opinję publiczną alarmują w ostatnich dniach głuche wieści o socjalistycznej propagandzie w Galicji, na której ślad natrafić miała władza. Przyaresztowano kilku poddanych rosyjskich, jednego Rusina galicyjskiego i zarządzono rewizję w lokalnościach tutejszego stowarzyszenia „Proświta“. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sędzia śledczy miał skonfiskować na cały czas śledztwa pocztę dochodzącą pod adresem pomienionego stowarzyszenia. Ta ostatnia okoliczność zniewala nas do wypowiedzenia kilku słów w sprawie mniemanej propagandy socjalistycznej na Rusi galicyjskiej, chociaż z drugiej strony wzgląd na niedokończone jeszcze śledztwo obowiązuje nas do odpowiedniej rezerwy. — Właśnie bowiem awantura z wychodźcami rosyjskimi i stosunek do niej, o jakie śledztwo podejrzywa „Proświtę“, spowodowały kilku najczynniejszych członków stowarzyszenia do wystąpienia z tegoż — okoliczność, która może do upadku przyprowadzić jedyną instytucję ruską o dodatnim charakterze. „Proświta“, założona pod egidą śp. Ławrowskiego, miała i ma jedynie na celu szerzenie oświaty między ludem, program jej jest ściśle określony: stowarzyszenie wypowiedziało wojnę lichwie i pijaństwu, a jeżeli gdzie wychodzi po za obręb tej niesłończenie zbawiennej misji, to rozjaśnia li tylko elementarne pojęcia z dziedziny hygieny, gospodarstwa itd. W publikacjach stowarzyszenia nie ma ani śladu knowań socjalistycznych: chociaż zdrugiej strony wszelka pedagogja ludowa wymaga pewnej naiwnej i wcale niewinnej barwy społecznej. Dla ruchu zaś socjalistycznego w znanym stylu zachodnim nie ma tu gruntu ani warunków, a czerwony upiór nie trwożył dotąd społeczeństwa naszego — nie wspominając naturalnie z wiadomych powodów o pewnym krwawym epizodzie dziejów naszych.

Robota patrjotów ruskich, zaknebłowanych w Rosji przez znany ukaz cara, a w Austrji przez terroryzm „Słowa“ jest o całe niebo oddaloną od ognisk nihilizmu rosyjskiego w Londynie i Genewie a Dragomanów różni się gruntownie od Ławrowa i Tkaczewa. Nie na stepach ukraińskich ani też w lasach karpackich będzie kiedyś socjalizm rosyjski pasować się z caratem, ale na bruku petersburskim, owiany czadem fabryk a nie dymem futorów naddnieprzańskich.

Czy zresztą owe straszne broszury dochodzą na miejsce przeznaczenia w water-proofach via Lwów-Podwołoczyska, czy też jako cygara lub koronki brabanckie podobnie jak niegdyś „Kołokol“, w każdym razie powinno to dla Austrji być rzeczą obojętną.

Wszelki bowiem przewrot umysłów w Rosji nie szkodzi Austrji wcale, jeżeli jej nawet nie pomaga. To też kiedy zeszłego lata w Wiedniu sądzony był skryptor bibljoteki uniwersyteckiej, p. Ostap Terlecki, za wysyłanie broszur ludowych na Ukrainę, przysięgli wydali jednogłośnie werdykt uniewinniający.

Temat niniejszego artykułu zniewala nas jeszcze do jednej interpelacji: Od niepamiętnych czasów, szczególnie zaś od moskiewskiej wystawy etnograficznej w r. 1867, propaganda rosyjska zalewa Galicję dziennikami i broszurami, w których w najzjadliwszy sposób przepowiada się blizki upadek Austrji. Po roku 1867 otrzymywał każdy wybitniejszy borytel galicyjski po kilka gratysowych egzemplarzy tych dzienników, a broszury dochodziły pod adresem pewnych tutejszych instytucyj całemi pakami. I podczas kiedy policja lwowska zakazała nieszkodliwy dla Galicji i Austrji dziennik „Wpierod“, który, nawiasem powiedziawszy, przysyłano tylko dla użytku kilku redakcyj, podczas kiedy dwie prokuratorje austrjackie skonfiskowały ustępy z listów Pogodina, podane niedawno przez p. Smolkę w tłumaczeniu — to filipiki najzacieklejszego wroga Austrji znajdują się u nas już dawno i to w oryginale! Dla czegoż więc właśnie wobec mefitycznej woni tych publikacyj panuje w odnośnym organie takie gruntowne zakatarzenie? — „Erklaeret mir Graf Oerindur, diesen Zwiespalt der Natur!“

Mandat hr. Platera.

„Czas“ uważał za stosowne, aż dwukrotnie wypowiedzieć oburzenie swoje z powodu „mandatu do reprezentowania sprawy polskiej w obec rządów i ludów“, nadanego przez nieliczne grono ludzi, którym się wydaje, że pracują potężnie dla ojczyzny, jeżeli się zdobędą na akt tak niewinnej natury jak owe pełnomocnictwo wystawione dla hr. Platera. Zkomponowano i podpisywano akt ten kierując się zasadą, że coś robić należy i dziwić się należy, że to coś wziął i hr. Plater na serjo i redakcja „Czasu“.

Szanowni autorowie mandatu i ci, którzy podpisywali ten mandat, powinni byli przynajmniej pospieszyć się nieco z wysłaniem tegoż, a nie narażać poczciwego i chętnego twórcy muzeum Rapperswylskiego na tę śmieszność, że jest pełnomocnikiem „post festum“, boć przecież sposobność dyplomatycznej działalności na konferencji stanowczo już znikła.

Akt ten obecnie redukuje się do objawu sympatji przyjaciół hr. Platera, a z taką czułostkową manifestacją nie godzi się łączyć sprawy tak poważnej i trudnej, jak działanie polityczne w imię niepodległości Polski w dzisiejszej zwłaszcza chwili.

Hr. Plater, jako gorący patrjota, szukał dla działalności swojej pola, i znalazł je, tworząc muzeum polskie w Rapperswylu, które będzie niegdyś przy pomocy narodu zbiorem tych pamiątek narodowych, za któremi rządy zaborcze polują.

Odrywaniem człowieka tego od tej cichej pracy i wyprowadzaniem go na szeroki a trudny teren działania politycznego, robi się tylko krzywdę i jemu i instytucji, którą majątkiem swoim i zabiegami stworzył.

Ale jak już powiedzieliśmy, są u nas ludzie, którzy muszą koniecznie robić coś, choćby to coś nie miało żadnego celu i żadnej wartości. Tym razem przynajmniej to coś jest nieszkodliwem.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Poznań 22. stycznia.

✝ Całe Niemcy dotąd zajmują się jedynie wypadkiem ostatnich wyborów do parlamentu. Wzrost nadspodziewany socjalizmu, mianowicie w stolicy młodego cesarstwa, przeraził najzapaleńszych nawet, a tem samem całkiem zaślepionych zwolenników księcia Bismarka. Dziś słyszeć już można i w klasach urzędniczych głosy przeciw polityce kanclerza, który krzewiąc bezwyznaniowość, podkopując wszelką powagę kościoła, i rujnując kraj podatkami na cele zaborczo-wojskowe, samowolnie rozkrzewił socjalizm, z którego naturalnym rzeczy porządkiem zrodzić się musi rychlej czy później komuna, komuna tem straszniejsza, że hołota, mianowicie berlińska, stojąc o wiele niżej pod względem umysłowym od gminu paryskiego, przy każdej sposobności okazuje jak najdziksze usposobienie i najohydniejsze namiętności.

W tych dniach rozstrzygną wybory ściślejsze, czy socjaliści z dwudziestu i kilku kandydatów swoich zdołają przeprowadzić chociażby tylko pięciu. W takim razie stanowiąc w parlamencie osobną frakcję, zdolną do stawiania samoistnych wniosków, nie zdobędą wprawdzie dominującego stanowiska, wszakże będą mogli izbę codziennie nowemi zarzucać wnioskami; stósownie zaś do regulaminu, do każdego wniosku, celem uzasadnienia go, przemawiać będzie wolno najmniej jednemu socjaliście, którego mowa później w tysiącach egzemplarzy między klasy robocze rozrzucona, najskuteczniejszą będzie propagatorką rozkładowych idei.

Nasze księstwo nie ma powodu skarzyć się na rezultat tegorocznych wyborów. Przeprowadziliśmy jedynastu kandydatów, a co ważniejsza, okazał się w najgorszych stosunkowo dla nas okręgach, znamienity wzrost głosów polskich. Co bolesna, że mężowie tak wytrawni i dzielni w obronie interesów narodowych, jak dr. Władysław Niegolewski i Władysław Taczanowski odmówili na tę kadencję przyjęcia mandatu. Natomiast wstąpiło do izby kilka młodych sił, dotąd nieznanych, które prawdopodobnie wszelkiego dołożą starania, by godnie zastąpić ubytki dawnych weteranów.

Marszałek wasz krajowy, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, bawi od tygodnia przeszło w dobrach swych Konarzewie, ale bardzo mało się udziela publiczności. Jest zamiar w mieście naszem uczcić zasłużonego tego męża bankietem w Bazarze.

Karnawał nie wre u nas tem życiem bystrem, co przed laty. Hotele prawie puste, wieczoru prywatnego nikt dotąd nie zapowiedział, na wczorajszej wencie w Bazarze wyglądało jak na pustyni. Natomiast sobotni benefis pani Parżnickiej — grała Wężyka: „Wandę“ — przepełnił teatralną salę tak dalece, iż nie było jeszcze przykładu podobnego w niej ścisku. Zapał dla uwielbianej powszechnie artystki był ogromny a jego wymownemi dowody przepyszne bukiety z kamelji, sprowadzone aż z Drezna i Berlina, laurowe wieńce i tak huczne brawa, na jakie chłodna, bo zniemczona nieco publiczność poznańska, tylko w razach nadzwyczajnych zdobyć się zdoła.

Dziś pierwszy bal publiczny w Bazarze na cel dobroczynny, wszakże, jak powiedziałem wyżej, żadnego nie widać w mieście ruchu karnawałowego. Nawet resursa i lokal Kurnatowskiego opuszczone. Najlepszy to dowód, jak i nam miljardy francuskie dały się we znaki.

Jutro daje także w Bazarze koncert panna Ostoja-Mikorska, pojutrze wielki bal na rzecz towarzystwa naukowej pomocy dla dziewcząt, w teatrze. Pierwszy to festyn tego rodzaju w naszym maleńkim, ale jak cacko pięknym teatrzyku. Nie wątpię też, że przyniesie obfite plony; bo już z samej ciekawości każdy rad się wybiera i loże pierwszego i drugiego piętra wszystkie od tygodnia są wykupione.

Z Mentone doszła tu wczoraj bolesna wieść o śmierci hr. Alfreda Żółtowskiego, byłego posła, męża bardzo uzdolnionego. Był on ożeniony z hrabianką z Sicina Krasicką z galicyjskiego Podola.

Rada państwa.

(226 posiedzenie izby deputowanych).

Wiedeń, 22 stycznia.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20. Ławy poselskie skąpo zajęte.

Dep. Schönerer (członek skrajnej lewicy,) zawiadamia senat, że składa mandat.

Z ministerstwa handlu nadeszło pismo p. n.: „Wyciąg z sprawozdania ministerstwa handlu za r. 1876 odnoszący się do wystawy powszechnej w Filadelfji i niemieckiej wystawy przemysłu sztucznego w Monachium.“

Ministerstwo rolnictwa przysyła projekt ustawy o ułatwieniach dla przedsięwzięcia irygacyjnego w okolicy Monfalcone.

Między petycjami niema żadnej z Galicji.

Na porządku dziennym sprawozdanie z rezolucyj wniesionych podczas rozpraw budżetowych.

Przyjęto bez dyskusji następującą rezolucję dep. Pirqueta: „Wzywa się rząd, aby zwołał komisję znawców, któraby zastanawiała się nad kwestją, w jaki sposób możnaby gruntownie zaradzić niedostatkom dróg państwowych, i wedle jakiego systemu należałoby z niemi się obchodzić, aby je utrzymywać w porządku. Uprasza się rząd, aby wnosząc preliminarz budżetu następnego, udzielił izbie odpowiednich wyjaśnień.

Następnie dyskusja nad rezolucją dep. Cresserego, wzywającą rząd, aby przeznaczył pewną kwotę na regulację rzeki Adygi.

Dep. Wolfrum i Graf polecają rezolucję wedle wniosku komisji, „aby sejm tyrolski, wrócił do obowiązku. któremu się sprzeniewierzył.“

Dep. Mendini i Cresseri bronią brzmienia pierwotnego, wniesionego właśnie przez drugiego z tych dwu mowców. Izba uchwala rezolucję wedle wniosku komisji.

Bez dyskusji uchwalono rezolucję dep. Dra Kronawettera o stosunkach prawnych zakładów zastawniczych w Wiedniu i Pradze; na wniosek komisji budżetowej odrzucono rezolucję dep. dra Montego o uczynieniu zadość prawnym żądaniom Dalmacji co do szkół średnich; przekazano komisji edukacyjnej rezolucję dep. dra Haasego o utworzeniu kursów pedagogicznych dla kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego; uchwalono rezolucję dep. dra Rosera: „Wzywa się rząd, aby w myśl ustawy państwowej o szkołach ludowych zniewolił obowiązane do tego korporacje do wystarczającego pielęgnowania nauki dla głuchoniemych i

Dramat wschodni

i przebieg jego od początku aż do obecnej chwili.

(Ciąg dalszy).

II.

Odrzucenie przez Anglję „memorandum“ berlińskiego było pierwszą porażką; jaką Rosja w tej sprawie odniosła. Przekonał się gabinet petersburski, że majestatyczna glorja trójcesarskiego przymierza, po za którą się ukrywał, nie jest w stanie ani zaimponować, ani omamić praktycznej i przenikliwej Anglji, i że aby dopiąć zamierzonego celu, trzeba mu wyjść z tych sztucznych kulisów, zapomnieć o trójcesarskiem przymierzu i na własną rękę zmierzyć się z tym jedynym prawdziwym i jawnym przeciwnikiem. Placem boju miało być samo serce Turcji, miał być Stambuł, gdzie od wojny krymskiej, a jeszcze wybitniej od wojny francusko-pruskiej, walczyły ze sobą zawzięcie acz skrycie wpływ rosyjski i angielski. Wpływ rosyjski uosobiony w tak zręcznym dyplomacie, a przytem tak chytrym i niesumiennym intrygancie jakim jest jen. Ignatjew, brał coraz wyraźniej górę nad wpływem angielskim, stawał się z każdym dniem wszechwładniejszym. Jen. Ignatjew nie daremnie nazywany był „wicesułtanem“ tureckim. W jego rękach spoczywały wszystkie nici tej tajemniczej sieci intryg, w którą uwikłał zwolna całą Turcję, Portę i samego sułtana. On mianował i składał z urzędu najwyższych dostojników państwa, za jego wolą powstawały i upadały ministerstwa, jego radom ślepo ulegał niedołężny Abdul-Azis, za jego głosem szło ciało dyplomatyczne, którego był dziekanem, na jego żołdzie stali ministrowie, rada dywanu i sam sułtan, on zarządzał wszechwładnie sprawami wewnętrznemi, polityką zagraniczną, armją i finansami Turcji, on był nie wice — lecz rzeczywistym sułtanem.

W tak korzystnych warunkach przeniesienie akcji do Stambułu obiecywało Rosji pewne zwycięztwo nad Anglją. — Ignatjew tryumfował już naprzód. Zbliżyła się chwila, w której miał zbierać owoce długoletnich swych zabiegów, knowań i intryg, plon zatrutej siejby. — W wolnych od zajęć godzinach układał dla swej rozrywki plany rozbioru Turcji. Jego zdaniem Turcja nie była już nawet „chorym człowiekiem“, lecz po prostu trupem galwanizowanym, udającym żywego, który za dotknięciem jego palca w proch się rozsypać musi. Ignatjew liczył na to na pewno. Wspólnie więc z przekupnym w. wezyrem ówczesnym, Mahmudem baszą uknuli plan, plan niezawodny, który w kilku dniach, niespodzianie, miał oddać Turcję i Stambuł w ręce Rosji. Na wzór zaburzeń salonickich miano wywołać na większą skalę w samym Stambule rzeź chrześcjan przez sfanatyzowane potajemną agitacją tłumy muzułmańskie. Ignatjew przygotowywał już naprzód na ten wspaniały coup de theatre opinję Europy, otoczył się strażą, kazał swe rzeczy sprowadzić na okręt, wreszcie opuścił sam miasto i osiadł w pobliskiej willi. Przerażony rzezią Abdul-Azis, za namową Mahmuda, miał zażądać pomocy Rosji; 40 tysięcy wojska rosyjskiego stało w pogotowiu, aby każdej chwili módz wylądować w Warnie i w kilka dni zająć Stambuł. Była to niespodzianka przygotowywana dla Europy, która zaskoczona niespodzianie, miała uznać fakt dokonany i zgodzić się z nim.

Plan był mądrze ukartowany i obmyślany do najdrobniejszych szczegółów. Ignatiew obliczył wszystko trafnie, ale liczył — bez Elliota i bez Anglji...

Anglja przeczuła djaboliczną intrygę i pracowała skrycie nad jej sparaliżowaniem. Nie spodziewając się dla swych zabiegów powodzenia u góry, rozpoczęła działać u dołu. Rezultatem tej z większą jeszcze od rosyjskiej przebiegłością prowadzonej agitacji była rewolucja softów i ulemów, obalenie zdrajcy Mahmuda i mianowanie wielkim wezyrem oględnego rozsądnego starowiercy Mahmuda Ruždi baszy. Ignatiew ujrzał swe plany pokrzyżowane, lecz jeszcze nie stracił fantazji. Ale i Anglja postanowiła nie zatrzymywać się w pół drogi. Anegdota krążąca w kołach dyplomatycznych opowiada, że dnia 30 maja zaprosił Elliot wszystkich członków ciała dyplomatycznego, między nimi także Ignatiewa, do siebie na objad.

Po objedzie zaproponował wspólną przejażdżkę po Bosforze we własnym kaiku. Gdy łódz wypłynęła na środek Bosforu, powstał ambasador angielski z pełnym kielichem w ręku i wniósł toast na cześć nowego sułtana Murada V.! Toastowi temu wtórował z brzegu huk armat stwierdzający prawdziwość słów ambasadora angielskiego. Był to piorunujący policzek dany Rosji. W kilka dni później opatrznościowe nożyce przecięły nić żywota nieszczęsnego Abdul-Azisa. Ignatjew próbował jeszcze ocalić sytuację gwałtownym zamachem, jednym z tych, przed któremi nie cofa się polityka rosyjska w chwilach decydujących. Niezadowolone z nowego obrotu rzeczy stronnictwo fanatycznych starowierców, zausznicy zmarłego Abdul-Azisa, tłuszcza malkontentów wszelkiego rodzaju — oto były żywioły, między któremi szukał sposobnego dla swojego zamiaru narzędzia — szukał i znalazł je w osobie czerkiesa Hassann. W polowie czerwca nastąpił zamach morderczy na osoby nowego ministerstwa, dokonany z niesłychanym cynizmem i zuchwałością. Ofiarą jego padli Husseju Avni basza, minister wojny i Raszyd basza minister spraw zagranicznych. Ale główny wróg Rosji Midhat basza ocalał! Herod moskiewski zazgrzytał z gniewu...

Anglja zwyciężyła więc powtórnie, lecz zwyciężyła także Turcja! W życiu narodów zdarzają się nieraz zjawiska równie zadziwiające, jak w życiu przyrody. Nieraz bywa, że drzewo na pozór spruchniałe wypuszcza zielone gałązki i nowem rozkwita życiem. Turcja podobną jest do takiego drzewa. Rewolucja softów i detronizacja Abdul-Azisa były pierwszym objawem budzącego się z letargu życia narodowego, z którego niebawem rozkwitnąć miał kwiat konstytucji. Ale przyszłość dopiero ukaże, czyli te objawy są znakiem istotnego odrodzenia i życia, lub tylko ostatnim wysiłkiem zamierającego organizmu, po którym u drzew i narodów wieczna śmierć następuje...

Tak się zakończył akt drugi dramatu pełny najpodnioślejszych momentów i coraz wzrastającego interesu — zakończył się niespodziewanem zwycięztwem Anglji i Turcji i ponowną dotkliwszą jeszcze klęską Rosji.

Po odrzuceniu memorandum berlińskiego zagroził ks. Gorczaków Anglji „skutkami“, za które będzie musiała przyjąć odpowiedzialność. Teraz właśnie nadeszła chwila spróbować skuteczności tych „skutków“... Serbja i Czarnogóra poczęły przybierać coraz groźniejszą postawę. Cała dyplomacja europejska, z Rosją na czele, czyni usiłowania, ażeby zapobiedz wojnie. Osobno gabinet rosyjski stara się wstrzymać Serbję i Czarnogórę od porywczego kroku... Lecz cóż temu winna Rosja, że Serbja i Czarnogóra nie chcą jej słuchać?... Ona pragnie pokoju i tylko pokoju — ale cóż począć z szaleńcami?... 1. lipca pojawia się manifest wojenny księcia Milana, 2. lipca ks. Nikita wypowiada Porcie wojnę. Wojna została wypowiedzianą przeciwko woli Rosji — biedna Rosja!... Były jenerał rosyjski, Czerniajew, zostaje głównodowodzącym armji serbskiej, jego sztab składa sie po większej części z oficerów rosyjskich — ale Rosja pragnie pokoju! Tłumy ochotników rosyjskich, urlopowanych żołnierzy i rezerwiści w pełnem uzbrojeniu pospieszają w szeregi serbskie — ale Rosja pragnie pokoju! Książęta krwi cesarskiej, urzędnicy państwa zbierają składki na Serbów — ale Rosja pragnie pokoju! Ambulanse, narzędzia chirurgiczne, lekarze, pieniądze płyną a płyną z Rosji — ale Rosja pragnie pokoju! Pod osłoną czerwonego krzyża przychodzą z Rosji transporty broni i amunicji — ale Rosja pragnie pokoju! Rosja prowadzi w Serbji maskowaną wojnę przeciwko Turcji — ale ambasador jej w Stambule zapewnia uroczyście, że Rosja niczego bardziej nie pragnie, jak pokoju!...

Wojna serbsko-turecka była świetnem dziełem teatralnem nieporównanej reżyserji rosyjskiej, umiejącej małemi środkami wywoływać wielkie efekta. — Wojna ta, przypominała w istocie owe walki, przedstawiane na teatrze tym sposobem, że kilku statystów brząka za sce-

niewidomych dzieci w wieku obowiązującym do zwiedzania szkoły."

Komisji edukacyjnej przydzielono rezolucję dep. Pflügla: „Rząd zechce z uwzględnieniem potrzeb publicznej służby sanitarnej w dotkniętych potrzebami temi krajach, tudzież z uwzględnieniem braku lekarzy w okolicach uboższych i górzystych, wynikającego z zniesienia zakładów chirurgicznych, jak niemniej z uwzględnieniem ofiar ponoszonych przez gminy dla pozyskania lekarzy, raz jeszcze ściśle rozważyć sprawę zupełnego zniesienia tych zakładów i zdać sprawę o wynikach swej rozwagi na sesji najbliższej."

Tejże komisji przekazano rezolucję dep. Kowalskiego wzywającą rząd, aby poczynił co należy, by we Lwowie urządzono główną szkołę normalną z ruskim językiem wykładowym.

Uchwalono rezolucję dep. Plenera w następującem brzmieniu: „Wzywa się rząd, aby ogłaszał co najmniej kwartalnie, wykazy bieżących dochodów i rozchodów skarbowych. Nakoniec jeszcze uchwalono bez dyskusji rezolucję dep. Dra Hoszarda: „Wzywa się rząd, aby jak najwcześniej przeprowadził w drodze prawnej wyrób i sprzedaż taniej soli dla bydła."

Przy rezolucji dep. Rosera: „wzywa się rząd, aby starał się o zniesienie małej loterji z chwilą zaprowadzenia osobistego podatku dochodowego" komisja podatkowa wnosi brzmienie następujące: „Wzywa się rząd ponownie, aby wniósł projekt ustawy o powszechnem zniesieniu małej loterji i to w tym duchu, aby z chwilą zupełnego przeprowadzenia reformy odnoszącej się do poborów stałych zupełnie ustała loterja liczbowa". Dep. dr. Roser broni swojego wniosku i stawia wniosek ewentualny, aby zamiast wyrazów: „z chwilą zupełnego przeprowadzenia reformy poborów stałych", położyć „z chwilą przeprowadzenia wniesionych na tej sesji projektów rządowych o podatkach". Dep. Steudel również broni wniosku dr. Rosera. Sprawozdawca Wolfrum ze względu na 9 miljonów dochodów w skarbie, broni wniosku komisji. Wnioski dra Rosera upadają.

Nakoniec uchwalono rezolucję dep. dr. Russa: „Wzywa się rząd, aby jak najwcześniej wniósł projekt o uregulowaniu patronatu" — tudzież rezolucję dep. dr. Kronawettera: „Wzywa się rząd, aby jak najwcześniej wniósł do Rady państwa upragnione w rezolucji izby deputowanych z dnia 19 października 1875 roku projekty ustaw o przyczynianiu się funduszów religijnych do opędzania kosztów katolickiej nauki religji po szkołach ludowych i średnich, tudzież o administracji i używaniu funduszów religijnych" i przekazano komisji wyznaniowej rezolucję także dr. Kronawettera: „Wzywa się rząd, aby jeszcze w roku administracyjnym 1877 wniósł do rady państwa projekt ustawy o pobieraniu podatku wyznaniowego w parafjach katolickich, przywróceniu już ustawą z d. 7go maja 1874 r."

Następne posiedzenie przeznaczone na czwartek.

---

ną pałaszami, ażeby publiczność myślała, że za kulisami toczy się krwawa bitwa... Walczono też do upadłego — sensacyjnemi telegramami; przelano morze atramentu i stępiono tysiące piór... Serbja nie mogła zwyciężyć, Turcja bała się zwyciężyć. Było to przedstawienie jedyne w swoim rodzaju — ale przedstawienie to za drogo kosztowało Serbów!..

Europa z ciekawością przypatrywała się tej zabawie w żołnierza i czekała jak się to skończy.

Rosja usiłowała wzniecić także pożar w Bułgarji, ale pożar ten został wnet przygaszony potokami niewinnej krwi bułgarskiej. Jedyna korzyść chwilowa, jaka wynikła stąd dla Rosji, była antiturecka agitacja whigów w Anglji, były mowy Gladstona i Brighta, sentymentalny platonizm purytański, mający na celu przy ognisku palonych wsi bułgarskich upiec pieczeń dla siebie i dymem tych zgliszczów wykurzyć gabinet torysowski.

Chwilami przypominała sobie Rosja, że istnieje gdzieś jeszcze t. zw. związek trójcesarski, w który sama już nie wierzyła i nikt w Europie nie wierzył. — Chwilą takiej reminiscencji był zjazd reichsztadzki, na którym wytargowała od Austrji zamknięcie przystani Kleku dla statków tureckich.

Austrja przez cały ten czas prowadziła tradycyjną politykę dwulicowości. Przerażała ją wojna serbsko-turecka, bo echo jej odbiło się groźnie w słowiańskich krajach węgierskich i w tem przerażeniu jednem okiem spoglądała na Berlin, a drugiem zerkała ku Londynowi. Pragnęłaby była położyć koniec wojnie — ale przez grzeczność dla Rosji wyrządzała pokoju Turcji. Toujours la même!... Postępowaniem swojem naraziła sobie Turcję, odpychała od siebie Anglję i zraziła do siebie Słowian.

W Stambule zaszły tymczasem nowe wypadki. Chory na umyśle Murad wyrokiem Szeik-ul-islama złożony został z tronu, a miejsce jego zajął Abdul Hamid. 7go września odbyła się ceremonja przepasania mieczem nowego sułtana. Z nowym sułtanem począł występować coraz wyraźniej duch reform, uosobiony w Midhacie baszy. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Lwów 24 stycznia.

Na uwagę zasługuje zmiana taktyki, jakiej obecnie trzymają się mocarstwa względem Rosji, jeżeli porównamy ją z taktyką tychże mocarstw przed konferencyjną. Wówczas mniemano, że w interesie zachowania pokoju leży uogólnienie kwestji wschodniej; tym sposobem bowiem zapobiegało się samoistnemu wystąpieniu carstwa. Więc naprzód chciano powierzyć rozwiązanie sojuszowi trójcesarskiemu, następnie i ten zakres rozszerzono i agitującą się kwestję podniesiono do znaczenia europejskiego, zwołując konferencję. Teraz Rosja trzyma się tego, że kwestja wschodnia jest ogólnie-europejską. Przy zamknięciu konferencji Ignatiew wyraźnie to wypowiedział, postawiwszy wszystkich chrześcjan na Wschodzie, nie wyłączając Serbów i Czarnogórców, pod opiekę Europy. Mocarstwa zaś, jak się zdaje, nie chcą słyszeć o takiem uogólnieniu kwestji i dają Rosji do zrozumienia, iż powinnaby poprzestać na tem, że ciężar niepowodzenia konferencji Europa rozdzieli na szerokie swe barki, w każdym jednak razie nie zapomina, że chodzi tu tylko o interesa „specjalnie rosyjskie", dla których żadne państwo nie myśli ofiar ponosić. Innemi słowami, można to nazwać trafnie „izolowaniem Rosji".

Wskutek takiej to taktyki nastąpiła zmiana frontu i ze strony Rosji, mającej niedawno pretensję do rozciągnięcia protektoratu swego nad chrześcjanami na Wschodzie; dziś państwo to zdaje się myśleć tylko o sobie. Obecnie jak donoszą z Petersburga, znowu wystąpiły tam na widownię dwa stronnictwa. Jedno z nich obejmuje wszystkich wojskowych dworu cesarskiego z cesarzewiczem Aleksandrem i jego panslawistycznymi przyjaciółmi, którzy żądają uporczywie, aby sprawę odebrać z rąk dyplomatów, którzy mocno nadwerężyli powagę państwa i rozwiązanie jej powierzyć jenerałom. Konserwatywna zaś szlachta i bliższe cywilne otoczenie cara, reprezentujące stronnictwo pokojowe, oświadcza się za dalszem prowadzeniem układów i porozumieniem się z Europą. Książę Gorczaków nie należy do żadnego z tych stronnictw. Czuje on, że się stanowczo zblamował, ale nie chce sprawy forsować; pragnąłby zabezpieczyć państwu flanki, zwłaszcza ze strony Austrji, zapewniwszy się o jej neutralności. Oba stronnictwa równoważą się prawie i przybycie Ignatiewa ma przeważyć szalę. Że jednak nie przechyli się ona na stronę pokoju, na to wskazuje ciągłe dalsze zbrojenie się Rosji. Z Petersburga donoszą pod dniem 18 b. m., że dniem przedtem dyrekcje 54 kolei żelaznych rosyjskich otrzymały rozkaz poczynienia wszelkich niezbędnych przygotowań, ażeby, poczynając od 27 stycznia (n. s.) w razie potrzeby ruch towarowy mógł być wstrzymany bez wszelkich trudności, — ponieważ od owego czasu — cały ruch kolejowy zostanie zabsorbowany przez transporta wojenne. Według wiadomości z Kiszeniewa, na Podolu i Ukrainie formuje się korpus rezerwowy, mający się składać z pięciu dywizyj, 8.000 jazdy i 150 dział. Jednocześnie awangarda armji południowej złożona po większej części z dońskich i uralskich kozaków, posuwa się ku Prutowi. Ciemną stroną wojowniczego tego zapału jest mocno rozpowszechniająca się pogłoska, że rosyjski minister finansów znowu zamyśla o pożyczce w wysokości 200 miljonów rubli.

Że Rosja stara się wszelkiemi siłami o złagodzenie niemiłego efektu, wywołanego bezowocnością konferencji i o uwiązanie nowych rokowań, o tem przekonywa niedawny krok posła jej przy dworze wiedeńskim, Nowikowa, który, jak donosi „Nat. Ztg", tak samo jak koledzy jego przy innych dworach, miał sobie poleconem proponowanie w Peszcie powrotu do dawnego projektu konferencji, a mianowicie do wymożenia na Porcie reform środkami wspólnej ingerencji. Poseł utrzymywał, że Rosja zaniechała tego planu jedynie, by okazać swą gotowość co do pokojowego załatwienia sprawy. Według dziennika „Post" poseł rosyjski wybadywał hr. Andrassego czy Austrja zechce czekać na układ mocarstw w przedmiocie znanego porządku rzeczy na Wschodzie, czy też usposobiona jest do porozumienia się względem specjalnej akcji przymierza trójcesarskiego; hr. Andrassy jednak uchylił się od stanowczej odpowiedzi.

Francuskie dziennikarstwo, które widocznie wzięło sobie za zadanie przedstawianie kwestji wschodniej w kolorze o ile można różowym, i teraz trzyma się tej taktyki. „Journal des Débats" utrzymuje, że prace konferencji nie były ostatecznie bezowocnemi, ponieważ wywołały gruntowne zmiany w tureckim ustroju państwowym i nie dopuściły do wojny. Europa i konferencja skończyły się wezwaniem do Porty, by zgodnie z jej energją zajęła się przeprowadzeniem reform i ma nadzieję, że wojny można będzie uniknąć. „Monitor" również mniema, że odwołanie ambasadorów mocarstw przez Portę, chociaż przykre samo w sobie, jednak nie zbliża wojny. — Dziennik „Times" utrzymuje, że tygodnie jeszcze upłyną, nim Rosja zdecyduje się na krok stanowczy; za tem zdaniem przemawiają trzy mistyczne racje: 1. Licznej armji, jaką Turcy wystawili, Rosja może stawić czoło tylko zebrawszy wszystkie swe siły; 2. Z powodu stosunków geograficznych i zazdrości Austrji, państwo rosyjskie, nawet po naj-tniejszych zwycięztwach nie może liczyć na żadne rozszerzenie swego terytorjum; 3. Wojna którąby miała na celu osiągnięcie tego, czego domagał się Ignatiew, sprzeciwiałaby się usposobieniu Europy. Co do zamiarów rządu angielskiego, to sądząc z dziennika „Standard", będącego jego organem, rząd ten wobec doznanego fiasca, ograniczy się teraz na polityce nieinterwencji. „Standard" ubolewa, że dobre zamiary Anglji nie doprowadziły do celu. Chciała ona dobrze zrobić Słowianom, a obraziła Greków. „Już to leży w naturze rzeczy, pisze ten dziennik, że cudzoziemcy nie nadają się do reformowania państwa niezależnego. Anglja naukę tę powinna wziąć sobie do serca i ograniczyć się nadal na własnych swoich sprawach. Jeżeli Rosja rozpocznie wojnę o szczątki programu konferencyjnego, to sprzeciwi się tem interesom ludzkości. Ale to jej rzecz; Anglja powinna tylko czuwać."

Teraźniejszy francuski gabinet, pomimo intryg i zabiegów stronnictw wstecznych, gorliwie pracuje nad dojściem do porozumienia ze stronnictwem republikańskiem w sprawie ułaskawienia komunistów. — Głównym motywem tej pracy, zniewalającej tak rząd jak i lewicę do zgodnego działania, jest powstrzymywanie izby deputowanych od rozpraw gwałtownych. W kwestji tej, jak wiadomo, istnieje różnica zdań między prezydentem rady a Gambettą i jego stronnikami w tym mianowicie punkcie, że deputowani Paryża chcą podciągnąć pod amnestję członków komuny, przebywających za granicą i skazanych in contumaciam w liczbie około 4.000, gdy tymczasem Juljusz Simon postanowienie takie poczytuje za nielegalne. — Według „Monitora" nastąpi prawdopodobnie takie rozwiązanie, że skazani in contumaciam, którzy stawią się przed sądami wojennemi będą wprawdzie skazani, ale naczelnik państwa bezzwłocznie ich ułaskawi. Amnestja nie ma wcale rozciągać się na przywódców komuny. „Komisja Łaski" ma być wzmocniona. Jak donoszą z Paryża dzienniki połurzędowe, powołani do niej będą nietylko senatorowie i posłowie, lecz i inne osobistości, znane ze swej bezstronności i liberalnego sposobu myślenia, jak n. p. znakomity pracownik Faustin Hélie z sądu kasacyjnego, byli deputowani Jozon i Pressensé.

Z Paryża donoszą, że z powodu zamieszczonej w dzienniku urzędowym noty, oświadczającej, że izba deputowanych wiele zrobiła dla publicznego nauczania i polepszenia losu profesorów, pisze „Siécle" co następuje: „Budżet publicznego nauczania wynosił za cesarstwa 25 miljonów, obecnie wynosi 47 miljonów. Dekretem 28 stycznia zamieniono 16 liceów na zakłady naukowe wyższej kategorji. Innym dekretem polepszono los nauczycieli elementarnych liceów paryskich i departamentowych. Minister postanowił nadto podwyższyć płace 962 urzędnikom swego wydziału; 50 kolegjów otrzymało nowe katedry, a 14 kolegjom dano pieniężne zapomogi na rozszerzenie ich naukowych zbiorów. Pomimo tego wszystkiego oświadczyła administracja, że nie wszystkim jeszcze zadość uczyniła potrzebom i nie wszystkie mogła podwyższyć płace. Minister ma nadzieję, że miasta pójdą za przykładem rządu i postarają się o polepszenie losu profesorów kolegjów komunalnych. Minister spodziewa się, że zewsząd dozna poparcia przy spełnieniu swego patrjotycznego zadania".

W sprawie zawarcia oddzielnego pokoju między Serbją a Turcją, otrzymujemy z wiarogodnego źródła wiadomość, iż Turcja przystaje na utrzymanie status quo; Serbja nie zapłaci żadnych kosztów wojennych i utrzyma wszelkie prawa nadane jej rozmaitemi hatti-szeryfami, a następnie zagwarantowanemi przez traktat paryski. Granicę między Bośnją a Serbją będzie odtąd stanowić rzeka Drina; nakreślenie granicy po tamtej stronie Sakaru i Małego Zwornika powierzone zostanie komisji mięszanej. Sułtan udzieli ogólną amnestję wszystkim tureckim poddanym, którzy w szeregach serbskich walczyli przeciw Turkom. O wznowieniu hołdu przez księcia Milana nie masz nawet mowy. Midhat skłonny jest do przystania na te warunki wcale dla Serbji nie uciążliwe. Zawarcie wszakże pokoju może uledz zwłoce, ponieważ w układach powinny wziąć udział mocarstwa poręczające, a dotąd reprezentanci ich w Konstantynopolu nie otrzymali odnośnych instrukcyj.

Rząd turecki ogłosił właśnie ustawę co do wyboru dziesięciu posłów, których wysłać ma Konstantynopol do parlamentu na 1. marca. Ustawa obejmuje 21 artykułów, i brzmi jak następuje:

1) Miasto Konstantynopol z okolicą dzieli się na dwadzieścia okręgów wyborczych (Daires). Okręgi Ismidzki i Casa-Arba włączają się w to, ale mieć będą oddzielną ustawę wyborczą. 2) Dla ośmnastu okręgów konstantynopolskich mają moc prawną następujące postanowienia: Od 4. stycznia imamy i muktarowie każdego okręgu sporządzą w ciągu dwóch tygodni dwie listy, które obejmą liczbę dzielnic i znajdujących się w nich mieszkańców męskich, którzy przekroczyli 25 rok życia i posiadają własność gruntową. Listy te zostaną przez jednego z notablów przejrzane, podpisane i opieczętowane. 3) Cudzoziemcy mają być tylko wówczas przyjęci na listę, jeśli zamieszkali w Konstantynopolu przynajmniej rok jeden. Wojskowi i żandarmi powinni posiadać własność gruntową i przynajmniej stopień mulazima (podkapitana). 4) Prefekt państwa odsyła do każdego okręgu nadzorcę z potrzebną liczbą pisarzy, mających dozorować nad wyborami. Im doręczą listy imamowie i muktarowie. 5) Nadzorca ma przy sobie wydział notablów i urzędników, składający się z osób zaufanych. 6) Dzielnice liczące mniej niż 50 domów włączone będą do najbliższej dzielnicy. 7) Listy zostaną wystawione na kościołach, meczetach i innych miejscach publicznych i zlecone opiece żandarmerji, tudzież stróżów nocnych (bekdżyk). 8 i 9) różne drobne formalności. 10) W dniu naznaczonym mają się znajdować mieszkańcy dzielnicy w sali wyborczej. Będzie tam ustawiona drewniana urna wyborcza o dwóch zamkach z otworem do wrzucenia list. Imamowie i muktarowie sprawdzą tożsamość wyborców z zaciągniętemi w listę nazwiskami; poczem wyborcy wrzucają do urny kartkę z nazwiskami dwóch kandydatów. Z kandydatów tych jeden powinien być chrześcjaninem, drugi muzułmanem i zamieszkiwać Konstantynopol lub jego okolicę. Wrzucenie kartek powinno się tak odbywać, aby nazwiska nie czytano. Przesyłanie kartek jest dozwolone... Po ukończeniu skrutynium — dwaj posiadający najwięcej głosów będą ogłoszeni jako wyborcy okręgu. 13) Wybory w 20 okręgach muszą być zakończone do 17. stycznia. W dniu tym zgromadzą się wyborcy okręgowi celem wybrania 10 posłów ze stolicy.

Po ustanowieniu przewodniczącego przez losowanie, zostanie im podług §. 20 przedłożoną lista kandydatów, którzy osobiście lub za pośrednictwem innej osoby wyrazili życzenie być wybranym na posła. Kandydaci ci powinni a) posiadać publiczne zaufanie i być ludźmi uczciwymi; b) być nie młodszym od 25 lat; c) nigdy nie karanym za przystępstwa i d) jakąkolwiek posiadać własność gruntową. Urzędnicy w razie wyboru składają swój urząd. Posłowie uważani są nie jako deputowani prowincji, w której zostali wybrani, ani też reprezentantami pewnej klasy, lecz jako zastępcy całego państwa... 17. Każdy wyborca wybiera z listy albo z koła opatrzonych odpowiedniemi kwalifikacjami osób, dziesięć nazwisk — pięć chrześcjan i pięć muzułmanów, które spisuje na kartce i wrzuca do urny. Większość głosów, t. j. więcej nad 20 głosów — rozstrzyga. Przy równości głosów los rozstrzyga. 19. Żądający być wciągniętym w listę kandydatów powinien w przeddzień wyboru złożyć urzędowe oświadczenie w prefekturze miejskiej. A jeśli to oświadczenie ma być złożone przez innych, to powinno być opatrzone podpisami przynajmniej 300 zdolnych do wyboru mieszkańców Konstantynopola. Kandydaci powinni się posługiwać prasą dla celów wyborczych. Prefekt miasta ma ogłosić we wszystkich językach nazwiska wszystkich kandydatów, jako też ich motywowanie wyborcze. Jeśli w tydzień po ogłoszeniu żadna nie zajdzie przeszkoda, kandydatura jest ważną. Wszystkie pisemne zarzuty będą jednocześnie ogłoszone w dziennikach.

Szkolnictwo ludowe w Austrji. — Według urzędowych wykazów było przy końcu roku szkolnego 1875, w królestwach i krajach reprezentowanych w radzie państwa, ogółem 15,166 szkół ludowych. Od roku 1871 przybyło ogółem 851 nowych publicznych szkół ludowych, a w ciągu ostatnich 25 lat 2657. Liczba szkół wydziałowych publicznych wynosiła przy końcu 1875 roku ogółem 196 a w r. 1871 tylko 46; przybyło więc w ciągu ostatnich 4 lat ogółem 150 nowych szkół wydziałowych. Dla braku sił nauczycielskich zamknięto chwilowo w r. 1875 ogółem 231 szkół ludowych; w samej Galicji zamknięto w tym roku 187 szkół ludowych. W 6313 szkołach ludowych wykładano po niemiecku, w 3685 w 1045 po polsku, w 1005 po rusku, w 630 po włosku, w 481 po słowacku, w 221 po serbsko-kroacku; w pozostałej reszcie szkół był mięszany język wykładowy. Bardzo znaczna liczba szkół ludowych była połączoną z rozmaitemi zakładami naukowemi. I tak n. p. było przy szkołach ludowych 93 ochronek, 45 ogródków froeblowskich, 2036 szkół robotniczych, 3607 ogródków dla dzieci dorosłych, 312 szkółek ekonomicznych, 3161 szkółek ogrodniczych, 368 ekonomicznych i 36 przemysłowych kursów. We wszystkich szkołach ludowych nauczało ogółem 31.196 nauczycieli. Od r. 1871 wzmogła się liczba nauczycieli o 5246. Pomocników nauczycielskich było ogółem 2311. Płaca tych nauczycieli wynosiła razem 12,920.645 złr. W roku 1875 uczęszczało do szkół ludowych ogółem 2,134.683 dzieci, o 313.973 więcej niż w r. 1871. Frekwencja szkół wydziałowych wzmogła się o 3·26% — Frekwencja chłopców jest znacznie większą niż dziewcząt, chociaż według spisu ludności z r. 1869 przewyższa liczba dziewcząt obowiązanych do uczęszczania do szkół ludowych znacznie liczbę chłopców. Bardzo mało dziewcząt uczęszczało do szkół ludowych na Bukowinie i w Dalmacji. Największą liczbę budynków szkolnych wykazują Czechy, najniższą Dalmacja. Bardzo niedostateczne jest wychowanie dzieci głuchoniemych i ciemnych. Na 2721 dzieci głuchoniemych w wieku szkolnym, uczyło się tylko 901 a z 761 dzieci ciemnych tylko 233. W r. 1875 ściągnęły okręgowe rady szkolne od rodziców, którzy nie posyłają swych dzieci do szkół, grzywny w następującej wysokości: W Karyntji 7221 zł., w Krainie 2542 zł., w Tyrolu 1682 zł., na Szlązku 253 zł., na Bukowinie 2434 zł., w Styrji 2173 zł., w Voralbergu 634 zł., w Niższej Austrji 12.696 zł., w Górnej Austrji 10.256 zł., w Salzburgu 2497 zł., w Istrji 974 zł., w Gorycji 88 zł., w Galicji 9903 zł., na Morawie 1971 zł., w Czechach 25.663 zł., w Dalmacji 694 zł. Bardzo świetnie rozwijają się seminarja nauczycielskie: W r. 1875 było 41 państwowych a 3 prywatnych seminarjów mezkich, a 18 państwowych i 3 prywatnych seminarjów żeńskich. W tym samym roku uczęszczało ogółem 7323 kandydatów i kandydatek do stanu nauczycielskiego, w r. 1876 zaś wynosiła już liczba uczniów i uczennic w tych seminarjach 10.000, tak, że co roku można liczyć na przyrost 1500—2000 egzaminowanych nauczycieli. (Gaz. Lw.)

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Ciąg dalszy rozpraw nad budżetami na r. 1877. Sprawozdawca r. p. dr. Zucker; 2. sprawa gazowa. Sprawozdawca r. p. dr. Semilski.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 27 stycznia b. r. piąty wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. Lista otwarta, a bilety wydawane będą jutro wieczór w kancelarji kasynowej.

Mianowania. Cesarz mianował radców wyższego sądu krajowego we Lwowie Leona Isseczeskula i Jana Lityńskiego radcami dworu przy najwyższym trybunale sądowym.

Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi rzymskiego prawa przy Jagiellońskim uniwersytecie w Krakowie dr. Fryderykowi Zollowi tytuł radcy rządowego.

Podziękowanie. Dyrekcja wyższej szkoły realnej we Lwowie wyraża niniejszem uprzejme podziękowanie łaskawym dawcom, a mianowicie p. Zygmuntowi Richtmanowi za wzbogacenie gabitenetu mineralogicznego przez udzielenie 250 sztuk minerałów, tudzież p. Piotrowi Miączyńskiemu za nadesłanie 100 sztuk półlitrowych asygnacji na naftę, celem rozdzielenia takowych między ubogą młodzież naszego zakładu — podając równocześnie te czyny szlachetne do publicznej wiadomości.

Z dyrekcji wyższej szkoły realnej. Lwów d 23 stycznia 1877. Dr. C. Rodecki.

Konkurs. Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zlr. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia „Arcyksiężniczki Gizelli", rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28 lutego 1877.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone, 2) przynależne do gminy miasta Lwowa, 3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24, 4) ubogie, 5) dobrego zachowania się i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania opatrzone w metryki urodzenia, parafjalne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne wniesione być mają w powyższym terminie do rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do gminy m. Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Zabawki dla dzieci. Profesor Tallens w Getyndze, w sprawozdaniu swojem do Towarzystwa chemików, zwrócił uwagę na niesumienność fabrykantów zabawek dla dzieci, szczególnie z gumy robionych, a zawierających truciznę. Badania profesora wykryły w lalkach małych gumowych, do 60 procent niedokwasu cyny. Taką lalką otruło się małe dziecko, co się zapewnie już nieraz zdarzyło i zdarzyć się jeszcze może, jeżeli policja sanitarna nie wejrzy bliżej i nie zakaże używania trujących substancyj do fabrykowania zabawek.

Z Wiednia donoszą o świeżym wypadku rabunku. Do kantoru L. Wienera na Schottengasse przyszedł młody mężczyzna niewiadomego nazwiska i zażądał losów loteryjnych. Właściciel był podówczas sam w kantorze. Owóż kiedy odwrócił się do kasy, aby losy wyjąć, zbrodniarz napadł na niego z tyłu i ciął go brzytwą. Brzytwa jednak przecięła tylko kołnierz p. Wienera, który następnie uderzył tak silnie napastnika, że ten natychmiast upadł. Wtedy p. Wiener wybiegł na ulicę po pomoc i zamknął drzwi za sobą. Gdy zaś po chwili powrócił w towarzystwie kilku ludzi, zastał już tylko trupa. Zbrodniarz w nieobecności właściciela poderznął sobie gardło tą samą brzytwą.

Wkrótce przekonano się, że sprawcą zamachu był urlopowany żołnierz Franciszek Zahowcek, zstający od dłuższego czasu bez utrzymania.

Budżet miasta Warszawy na rok bieżący obliczony jest na 1,698.724 rubli 15 kop. dochodów i tyleż wydatków. W stosunku do poprzedniorocznego budżetu, preliminowany dochód większy jest o 31.988 rubli. W rubryce wydatków największą pozycję stanowią koszta utrzymania służby porządku publicznego, gdyż 461.038 rubli. Wydatki edukacyjne wraz z zapomogami różnych zakładów wynoszą zaledwie dziesiątą część powyższej sumy, gdyż 45 357 r. Sprawiedliwość należy więc oddać gminie lwowskiej, że przy znacznie niższym stanie swego budżetu (nawet miljona zlr. nie wynoszą dochody miasta Lwowa) na cele oświaty wydaje prawie tę samą sumę, co gmina warszawska.

Salisbury był przed odjazdem swym z Konstantynopola przedmiotem naigrawań i

szykan. Wszystkie tureckie, greckie i ormiańskie dzienniki szydzą sobie potężnie z niego. Pisma humorystyczne zamieszczają obrażające karykatury. W jednej z nich Salisbury gra na flecie, a Bulgarowie tańczą około niego. Inne znów karykatury przedstawiają go, jak się ściska z niedźwiedziem (Moskalem.) Ale i czynnie insultuje Salisburego pospólstwo. Dnia 10 zrobili wycieczkę wszyscy reprezentanci mocarstw na rosyjskim statku „Eriklik" wraz z Ignatiewem do wysp Książęcych. Przy powrocie wyszli ambasadorowie na ląd przy Top Hane, gdzie wiele znajduje się kawiarni, do których uczęszczają wszystkich klas Turcy. Kilku z nich najęło sobie żyda, czyściciela butów, aby podsunął się do wsiadającego do powozu Salisburego i ofiarował mu na sprzedaż obraz, przedstawiający w karykaturze zdobycie Aleksinacu. Żyd biegł za powozem i szydząc, polecał swój obraz. Dopiero służba margrabiego poskromiła zuchwałego śmiałka. Podczas całej tej sceny Turcy, sprawcy tego skandalu, śmiali się i szydzili na głos.

„Słowo", donosząc o aresztowaniach Rusinów, denuncjuje przy tej sposobności pismo wydawane przez lwowską młodzież akademicką p. t. „Druh". Rozumiemy się na tem. „Druh", do niedawna zwolennik „Słowa", stanął dopiero w przeszłym roku na gruncie narodowym — hinc illae irae! Ciekawą zresztą argumentacyą posługuje się organ kolowaczny ruteńskiej. Oto „Druh" szerzy w trzech ostatnich wierszach pierwszej szpalty na str. 13 (numeru 7) demoralizację między kobietami ruskiemi! Nie czytaliśmy owych strasznych trzech wierszy, ale za to czytaliśmy w feljetonie „Słowa" przekład jednej z powieści Sacher-Masocha, który wedle dopisku redakcji zaleca się publiczności ruskiej tem, że propaguje „płotskuju lubow" (znaczy dosłownie: „Miłość cielesną").

Kronika policyjna.

— Skarb w kryminale. (Wiadomość podana przedwczoraj nieco odmiennie.) Pewien więzień tutejszego domu karnego spostrzegł u swego współwięźnia Bazylego Glinianego, skazanego na dziewięć lat więzienia, znaczną ilość banknotów i doniósł o tem poufnie dyrekcji więziennej. Zarządzono rewizję i znaleziono w siennikach nadpsute już przez wilgoć banknoty po 50 i 100 zł. w kwocie 2400 złr. Gliniany pociągnięty do odpowiedzialności utrzymywał uporczywie przez kilka dni, że otrzymał te pieniądze w więzieniu w Czerniowcach od swojej kochanki Marji Sobczyńskiej. Komisarz policji p. Blaim, zawiadomiony o tem odkryciu, zajął się dalszem śledztwem, które doprowadziło do zupełnego rezultatu. Pan Blaim odkrył, że nadzorca obu wspomnianych więźniów Mikołaj Krupski, posiada recepis pocztowy z dnia 11 b. m., poświadczający wysłanie listu z fragmentami banknotów studwukowych do banku narodowego w Wiedniu — i mając ten poszlak w ręku doszedł po nitce do kłębka. Pokazało się tedy, że Gliniany ukradł w r. 1875 wymienioną kwotę jednemu z proboszczów lwowskich, i skrył ją w okolicy domu karnego. Wkrótce później tegoż samego roku uwięziono Glinianego za inną kradzież, i skazanego umieszczono w domu karnym. Przed kilku tygodniami udało się temu właścicielowi „skarbu" uciec z więzienia, lecz nie zdołał wydobyć ukrytych pieniędzy, gdyż już po ucieczce został napowrót schwytany. Nie mogąc wydobyć swego „leżącego kapitału" Gliniany-Montechristo porozumiał się z swym nadzorcą Krupskim, który podniósł złodziejski depozyt, ulokowany odtąd bez procentu w siennikach. Nadzorca Krupski został uwięziony, a w sądzie krajowym toczy się obecnie śledztwo w tej sprawie.

— Abraham Waszyc kupiec, powracający tej nocy z Jarmarku w Jaryczowie, znalazł na gościńcu w Laszkach 20 sztuk nowych rzeszot razem związanych. Właściciel może się po zguby zgłosić w policji.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj na placu krakowskim Macieja Samborskiego, stróża kamienicy pod l. 3 przy ulicy Ciowej z powodu, że sprzedawał rewolwer na ulicy. Aresztowany przyznał się, że rewolwer ukradł p. T, któremu posługuje, a to w celu odebrania sobie życia, lecz po namyśle wolał go sprzedać, zapewne, ażeby potem w szynku smutku swego się pozbyć.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Mamy przed sobą dwa podręczniki geograficzne dla małych dzieci, rozpoczynających naukę. Pierwszym jest geografja Augusta Jeskego w drugiem poprawnem wydaniu; drugim podręcznikiem jest geografja początkowa przez Konrada Prószyńskiego. Jeske pierwszy u nas zastosował do elementarnych książek tak zwaną metodę poglądową, która polega na tem, aby w początkach nauki nie obarczać pamięci dziecka nazwami przedmiotów, których się mu okazać nie może, a przeciwnie oznajamiać z rzeczami bliskiemi, łatwemi do ogarnięcia i zrozumienia, z rzeczami na które dziecko codzień patrzy, i od tych rzeczy blizkich i łatwych przechodzić stopniowo do dalszych i trudniejszych. Tylko taka metoda nie nuży dziecka, a i owszem budzi w nim ciekawość i rozwija umysł. Geografja, o której mówimy, jest jednem z szeregu dziełek, stanowiącego „Systematyczny kurs nauk" dla dzieci. Należy spodziewać się, że ten kurs nauk wyciśnie wreszcie wszystkie niedorzeczne elementarze i podręczniki naukowe dla dzieci.

Geografja niniejsza, powiada Jeske w przedmowie, wyłożona jest sposobem indukcyjnym. Wykład poczyna się od rozeznania stron świata: dziecko zaczyna się rozglądać po domu własnym, bada go wewnątrz, bada każdy zakątek jego, a potem wyszedłszy za progi jego przygląda się niebu, słońcu i całej wogóle przyrodzie. W następnym rozdziale odbywa się już wędrówka wkoło tego domu: więc nie dom sam, lecz najbliższa sfera jego staje się tu przedmiotem nauki; z ołówkiem w ręku przechodzi dziecko każdy szczegół tej sfery, rysuje go na planie swoim i porównywa z drugiemi, a z tego wywiązuje się żywa rozmowa, która wpływa dobroczynnie na umysł dziecka i zagrzewa do pracy i wiedzy. Z okolicy najbliższej przechodzi następnie dziecko do wędrówki po okolicy dalszej, t. j. po powiecie, potem po gubernji, nareszcie po całym kraju. Dopiero poznawszy swój kraj przygląda się krajom sąsiednim — a wszędzie towarzyszy nauce żywa wymiana myśli, oraz zdejmowanie planów i map odpowiednich. Następnie dopiero dowiaduje się dziecko, że ta powierzchnia kraju naszego nie jest płaszczyzną, lecz cząstką powierzchni kulistej, że więc leży na kuli ogromnej, którą nazywamy globem. Z nauki o globie dowiaduje się o wodach i lądach kuli ziemskiej. dzieli je na oceany i części świata i bada w końcu każdą z tych części z osobna.

Geografja początkowa Konrada Prószyńskiego jest niejako młodszą siostrą geografji Jeskego. Metoda ta sama, niektóre tylko dodatki wprowadzone, jak n. p. objaśnienia geometryczne dla dzieci na wstępie. Metoda jednak poglądowa nie zdaje się tu być tak szczęśliwie zastosowaną jak w geografji Jeskego.

Teatr.

Poprzedzona wielką reklamą komedja „Fromont junior i Risler senior" ukazała się we wtorek na naszej scenie. Jest to przeróbka składkowej powieści pp. Belot i Daudet, noszącej ten sam tytuł. Życia w niej i ruchu, jak we wszystkich komedjach i romansach francuskich bardzo wiele, ale czy tkwi jaka myśl głębsza pod tym powierzchownym ruchem? Nie, aż smutno się robi, taka tam mielizna moralna.

Na obronę autorów możnaby powiedzieć, że są oni tylko wiernymi malarzami spółczesnego społeczeństwa paryskiego. Płytkie i zdemoralizowane społeczeństwo, więc i komedja przedstawia obraz płytkiego i zepsutego życia. Ale po co my mamy karmić się tym obrazem, po którym niesmak pozostaje?

Główną osobą, słońcem sztuki, świecącem ale nie grzejącem, jest Sydonja kobieta zimna, chciwa, ambitna i już w dzień ślubu gotowa zdradzić najlepszego z mężów. Posiada ona jednak jakąś tajemną siłę przyciągania, kocha ją bowiem szalenie naprzód mąż, potem brat męża, nareszcie wspólnik jego. Za co ci wszyscy ludzie ją kochają, nie można zrozumieć, jest to bowiem prosta, zwyczajna obłudnica.

Otóż przedstawienie tej kobiety w rozmaitych drażliwych sytuacjach, w rozmaitych sukniach i kostiumach, stanowi bodaj czy nie główne zadanie tej sztuki. Naturalnie, że pod koniec zjawia się sens moralny, odczytuje Sydonji wyrok wygnania z mężowskiego domu i konfiskuje wszystkie jej kosztowności; ale żegnając się z nią, może być pewnym, że Sydonja nie zginie i powetuje sobie niebawem utratę kosztowności, o które jak się zdaje głównie jej chodzi.

Główny zatem zarzut, jaki sztuce zrobić można, jest to, że ze zwyczajnej nędznicy robi dramatyczną bohaterkę. Oprócz tego jest dużo naciąganych sytuacji, jak naprzykład scena z listem w ostatnim akcie. Za to ważną zaletą sztuki jest nadzwyczajna prawda i wierność w skreśleniu drugorzędnych postaci, jak Ferdynanda Chébes, jego żony, artysty Delobelle, kasjera i innych. P. Dobrzański z Delobelle'a zrobił postać niesłychanie komiczną. P. Ładnowski występował w roli Rislera; była też ona wykończoną do najdrobniejszych szczegółów. Rola Sydonji dostała się pani Zimajer, jak sądzimy, nie bardzo właściwie. Na wielką pochwałę zasługuje gra pani May w roli żony Fromonta i p. Konarskiego w roli kasjera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 32go i 23go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był tak znaczny, jakiego w tego rocznym obrocie jeszcze nie było, wynosił albowiem do 3000 korcy. Ceny przy tak znacznym dowozie, nie wielkiej doznały zniżki, gdyż kupujących dosyć było na targu.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 36 złp. do 48 złp. — gr.; czerwoną od — do — złp., białą od — do — złr. gr. —.; żyto za 227 funt. pols. od 30 do 36— złp. — gr.; — jęczmień za 202 funt. polsk. od 23 złp. do 27— złp.; owies za 138 funt. polsk. od 16 złp. do 18·— złp. groch od 30 do 38 złp. Proso za 250 funtów — do —— złp. wykę od 36 do 38 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, stosunkowo do poprzednich targów był dosyć dobry, bo dowóz zboża był dosyć znaczny, a i kupujących czy to na miejscowe potrzeby, czy też na wywóz szczególnie do Prus nie brakowało. Ceny mniej więcej z ostatniego targu utrzymały się, pszenicę i żyto płacono tylko o 5 centów niżej. Inne produkta zostały bez zmiany.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·25 do 11·75 złr., czerwoną od 10·50 do 12·15, białą od 10·50 do 12·35, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·25 do 9·80; podolskie od 8.75 do 9.20; jęczmień za 100 kilogr. od 8·— do 8·54, jęczmień na paszę od 7·25 do 7·75 złr., owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·30; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 9·— do 12·—; koniczynę białą i czerwoną od 60·— do 90·— złr. jagły od —.11 do —·12; rzepak do 18·— do 19·25; rzepak letni od —·— od —·—; wykę od —·— do —·—; tatarka od —·7 do 7·25; („Czas.")

Ostatnie wiadomości.

Proces z powodu znanej demonstracji z dnia 18 grudnia r. z. w Petersburgu, będzie się toczył dnia 30 stycznia r. b. Wszystkich obwinionych jest 21, pomiędzy któremi 4 kobiety; świadków zawezwanych 41.

Nazwiska i stan oskarżonych:

a) Studenci medyko-chirurgicznej akademji: Iwan Gierwasji, Aleksander Bibergal, Jakób Gurowicz; b) studenci instytutu dróg i wodnych komunikacji: Bazyli Nadieżdin; c) obywatele: Archip Bogolubów, Eugenjusz Boczarów, Michał Czerniawskij, Grzegorz Gromow; d) student akademji sztuk pięknych: Eljasz Popow; e) synowie kupców: Mikołaj Fomin i Szymon Geller; f) mieszczanie: Joachim Efim Nowakowskij, Bazyli Iwanow i Aleksander Moroszkin; g) chłopi: Jakób Potapow, Bazyli Timofiejew i Mateusz Grigorjew.

Kobiety: córka szlachcica Barbara Iljaszenko, córka urzędnika Lidja Nikołajewskaja, córka majora Zofja Iwanowa i córka kupca Felicja Szertel.

Na posiedzeniu izby niższej sejmu węgierskiego interpelował Ludwik Mocsary, z skrajnej lewicy, ministra spraw wewnętrznych, czy podczas przejazdu deputacji m. Czegled do Turynu działała policja wskutek rozporządzenia ministra? Jeżeli działała istotnie z jego nakazu, prosi interpelant p. ministra o wyjaśnienie, co skłoniło go do wydania podobnego nakazu? Jeżdli zaś interwencja policji nastąpiła bez zarządzenia p. ministra, jakich środków zamierza użyć na przyszłość, celem powstrzymania podobnych „wybryków"? Tisza zapowiedział, iż odpowiedź na tę interpelację nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Sejm dalmatyński sprawdził dnia 22. b. m. wybory. Bajamonti przemawiał przeciw kilku wyborom z gmin. Reprezentant rządu odparł stanowczo twierdzenia Bajamontiego co do niewłaściwego mięszania się rządu do wyborów.

Podczas gdy „Fremdenblatt" zapowiada stanowczo na wiosnę wojnę rosyjsko-turecką, to korespondent petersburski do „Wiener Abendpost" donosi, że w obec jednomyślnej zgody mocarstw, nie może być już mowy o jednostronnem wypowiedzeniu wojny przez Rosję. Choć Turcja nie uwzględni życzeń konferencji, to armja rosyjska mimo to nie przekroczy granic tureckich, dopóki mocarstwa nie uchwalą dalszych kroków.

„Fremdenblatt" donosi, że Porta zamierza ogłosić protokół konferencji.

Według „Presse" gubernator kijowski. ks. Dundukow-Korsakow, powołany został telegraficznie do Petersburga.

Rumuńskie dzienniki powtarzają telegram otrzymany z Konstantynopola przez dziennik „Daily News", według którego Midhat basza wezwał rząd księstw by przygotował najzupełniejsze równouprawnienie wyznań religijnych i emancypację żydów zgodnie z nową turecką konstytucją.

Papież cierpi na bardzo silny katar piersiowy: chrypka, jaka się okazała przy ostatniem przyjęciu naczelników rozmaitych religijnych kongregacyj, mocno zaniepokoiła nadwornego jego lekarza, Pelagallo, który utrzymuje, że Pius IX., pomimo, że wcale nie źle wygląda, lada chwila umrzeć może nagle.

Telegram „Praw. Wiest." z Kiszeniewa z dnia 21 stycznia donosi: Dziś stawili się w głównej kwaterze pełnomocnicy „Krzyża czerwonego" Abaza i pomocnik jego ks. Wołkoński, aby otrzymać instrukcje, w których miejscach będzie najpotrzebniejszą pomoc sanitarna na wypadek wybuchu wojny. Stan zdrowia armji jest bardzo zadowalniającym. Abaza i Wołkoński zwiedzali szpitale.

Rząd turecki w ciągu bieżącego tygodnia ma ogłosić protokóły konferencji.

Według wiadomości z Berlina markiz Salisbury nie będzie powracać przez tę stolicę; lecz zamierza zabawić kilka dni w Mentone, a następnie przez Paryż uda się do Londynu, gdzie oczekiwany jest koło 5 lutego.

Reprezentanci Anglji, Francji i Niemiec złożyli w. wezyrowi wizytę dnia 22 b. m., na której przedstawili mu swoich chargés d'affaires.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 24 stycznia. Tutejszy poseł turecki Aleco basza oświadczył hr. Andrassemu, że Turcja przeprowadzi zapowiedziane reformy i że starać się będzie o zawarcie pokoju z Serbją i Czarnogórą.

Rzym 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu izby, przy rozprawie nad przedłożeniem o nadużyciu kleru, przyrzekł Mancini wnieść projekt ustawy o regulacji i użytkowaniu własności kościelnej, odpowiednio do artykułu 18tej ustawy gwarancyjnej i zawartych w nim zastrzeżeń. — Mancini oświadczył, że uważa ustawę gwarancyjną za uroczystą rękojmię, daną katolickiemu światu, że papież będzie posiadać zupełną niezawisłość w wykonywaniu duchownej władzy.

Papież miał w niedzielę napady mdłości. W poniedziałek nie opuszczał swych komnat, ale wczoraj rano chciał koniecznie udzielać posłuchania, co spowodowało ponowne zemdlenie. Mimo to papież przyjmował wczoraj kilka osób i dziś także przyjmuje.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 24 stycznia.

Akcje Kredytowe	142·—	Akcje kol. K.-L.	206 25
„ Anglo-A.B.	78·—	„ „ Połud.	74.—
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 24 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	·—
„ węgier. kredyt.	112 75	Galic. Indemniz.	83·30
„ anglo-austr. B.	72 50	1864 Losy	134 —
„ Unionbank	53·50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	205 —	Verkehrsbank	79 —
„ „ północnej	181 05	Tureckie losy	17 80
„ „ południowej	74 25	Baubank	—.—
„ „ alföldskiej	95 50	Staatsbahn	237 50
„ „ Elżbiety	138 50	Bankverein	58 —
„ „ lwow.-czern.	110 50	Wiener Bauver.	1 54
„ „ węg. półn.	90 50	Węgierskie losy	73·50
„ „ Rudolfa	103 50	Marki niem.	61 35
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 72 02; Lombardy 153·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	2 ·1 50	Staatsbahn	—.—·
Akcje kredytowe	232 —	Kolej rumuńska	13 70
Lombardy	121·—	Austr. banknoty	162 75
Galicyjskie	84 —	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 23 stycznia. Okowita 33 0·—. Buda-Peszt. Pszenica 12 75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228 —, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minucie 20 we Lwowie.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów, z Listy handlowej dnia 24 stycznia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	205 25	207 25
„ lwowsko-czern. „ 200 „	110 —	112 -
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	211 · ·	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 25	84 15
„ „ „ 4% „	76 70	77 70
„ „ „ 5% „	83 25	84 15
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 35	87 35
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 —	84 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 94
„ cesarski	5 88	6 00
20-frankówka	9 90	10 3
Półimperjał rosyjski	1005	1025
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 54	1 56
100 marek niemieckich	61 10	62 10
Srebro	115 50	117 50
Wiedeń, 22 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 30	61 45
„ „ „ „ srebrem	67 70	67 85
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 --	101 —
„ „ „ węgierskie	73 30	73 90
„ „ „ galicyjskie	83 · ·	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 50	72 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 25	99 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 10
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 50	95 —
% galic. zakł. kred. włość.	91 60	92 20

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6% Banku galic. hipot.	86 —	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	286 50	287 50
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	112 25	113 75
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	121 75	122 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135
„ prem. pożyczki węg.	73 50	74 —
„ Comorente	21 75	22 25
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	41 50	42 50
„ „ Palffy	32 75	33 25
„ „ Klary	35 25	36 50
„ h. St. Genois	39 -	39 50
„ miasta Budy	33 50	23 75
„ Windischgraetz	27 —	28 —
„ hr. Waldstein	26 —	27 —
„ hr. Keglevich	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 80	18 20
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	806 —	808 —
Zakładu kredytowego	142 40	142 60
Żeglugi parowej na Dunaju	342 —	344 —
Kolei północnej Ferdynanda	1815	1820
„ rządowej fr. a.	240 —	241 —
„ zachod. c. Elżbiety	139 —	139 50
„ południowej	74 —	74 50
„ galicyjskiej	206 —	206 50
„ czerniowieckiej	109 25	109 75
„ Albrechta	32 50	33 50
„ węg. półn.-wschodn.	88 25	88 57
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	103 25	103 75
„ Alföldsko-Finmańsk.	94 50	95 —
„ koszycko-Bogumił.	85 75	86 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	--

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach.	118 —	118 50
„ Franciszka-Józefa	124 50	125 —
Banku anglo-austrjackiego	77 50	77 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	112 —	112 25
Banku franko-austrjackiego	0—	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 75	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 —	66 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	113 50	114 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 —	105 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	85 50
5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 —	102 —
Emisja II.	97 75	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 25	77 75
Emisja z r, 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 75	60 25
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 92	5 94
„ dukat na wagę	5 92	5 94
Napoleondory	09 95	09 96
Suweryny angielskie	12 48	12 53
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 35	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 55	61 65

WACHLARZE

W największym wyborze i najnowszych fasonach
otrzymał i poleca najtaniej 378 11—30
magazyn towarów drobiazgowych
JÓZEFA BAŁŁABANA
ulica Karola-Ludwika, 3. obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

Antoni Müller

we Lwowie, ulica Halicka, 17. poleca:

kaftaniki i spodnie wełniane, bawełniane i jedwabne — pończochy myśliwskie — skarpetki wełniane i filcowe — ogrzewacze pulsów i łydek — buty i sztyflety filcowe — papucie męskie, damskie i dziecinne — kalosze i półkalosze filcowe — pantofle i tak zwane cichołazy filcowe — kamasze męskie filcowe — buciki dziecinne filcowe — podeszwy tak zwane zdrowia i t. p. po najtańszych cenach.
386 2—100

F. W. KRÓLIKOWSKI

we Lwowie, pod „Czarnym Capem", przy placu Marjackim, 7,
poleca w wielkim wyborze

Owoce francuskie kandyzowane — Pasztety strasburgskie w terynkach i kiszeczkach — Kawior astrachański — Pstrągi marynowane i w oliwie — Racze szyjki w oliwie — Łososie marynowane i amerykańskie w puszkach, wędzone i w oliwie — Tuńczyk w oliwie — Sardynki francuskie, rosyjskie i amerykańskie — Homary — Węgorze marynowane i w roladzie — Minogi — Śledzie marynowane, w oliwie, w roladzie i wędzone — Szampiony francuskie w puszkach — Groszek francuski w puszkach — Groszek rosyjski suchy — Szparagi w puszkach — Sosy angielskie w kilkunastu smakach — Trufle w słojach i suche — Séry w dwunastu gatunkach.

378 4—6

W. F. Królikowski.

L. 224.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej lwowskiej. Z obowiązkami jego będzie połączone także i szkontrowanie rachunków Zwierzchności gminnych, jako też istniejących w powiecie gminnych kas pożyczkowych. Kandydat powinien wykazać się ukończonemi studjami technicznemi i praktyczną znajomością zasad rachunkowości. Płaca 600 złr. rocznie i 400 złr. pauszale na koszta podróży.

Podania wnosić należy do kancelarji podpisanego Wydziału (plac Marjacki nr. 3), gdzie też można dowiedzieć się o bliższych szczegółach. Termin podawania do 16. Lutego 1877. 387 1—3

Z Wydziału Rady powiatowej,
Lwów 21. Stycznia 1877.
S. Brunicki.



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy placu Marjackim,
131 47—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 12 centów
w kawiarni

CZERKAWSKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 24—30

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie. — Ordynuje popołudniu od 2-4. — Mieszka przy ulicy Karola-Ludwika, 33.
372 15—30

KONCESJONOWANE

Biuro stręczeń

J. MOŁODECKIEGO

przy ulicy Hetmańskiej, 4, obok cukierni pp. Gross i Strus i plac Marjacki, 8, we Lwowie.

Ma do polecenia rutynowanych rządców, ekonomów, leśniczych i wszelkich oficjalistów posiadających chlubne i długoletnie świadectwa, na każde zapytanie od byłych ich P. T. Chlebodawców prawdziwą i dobrą rekomendację o nich uzyskać można.

Samoistni rządcy i ekonomi kaucjonować mogą swe posady.

Ma do zarekomendowania uzdolnione guwernantki, guwernerów, bony, panny respektowe, klucznice i t. p.

Dostarcza wszelką służbę rzemieślniczą, kredensową, pałacową, kuchenną, ogrodniczą, stajenną i t. p.

Dostarcza do robót parobków i dziewki.

☛ Pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr i kamienic. 382 2—5

☛ Ważne dla dam. ☚

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,

niezawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

242 poleca 18—24

Apteka Rukera, Lwów.

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.
Ordynuje od 2. do 4. po południn.
Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.
40 24—30

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch,** Neustadt, Dresden, (Sachsen).
8.000 skutecznie wyleczonych. 175 31—60

Główny skład futer
pod „Tygrysem," ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej STANISŁAW ARMATYS we Lwowie

polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

☛ Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, i prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania. ☚

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej nad sześć miesięcy trwać nie może.
147 23—?

P. T.

Osuszenie wewnętrznych ścian w mieszkaniach wilgotnych asfaltem zwulkanizowanym dokonuje tak w zimie jak i w lecie z zapewnieniem trwałości długoletniej, a właściwie dopóki mury zrujnowane nie będą

W. MALESZEWSKI

ulica Zielona, 59, — dom pana Dydackiego, po cenach następujących:

przy pracach do 5□ sążni czyli 14·38□M. po 8 zł. od 1□° czyli 3·6□M.
„ nad 5—10 „ „ nad 14·38□M.—36□M. zł. 7 70 od 1 „
„ „ 10—20 „ „ „ 36□M.—72□M. zł. 7·20 od 1 „
„ „ 20 „ „ „ 72□M. „ 6·85 od 1 „

W czasie zimowym od 15. października do 15. kwietnia ceny powyższe znajdują się o 25%.

Kantor **Chotomskiego** przy ulicy Akademickiej, 8, przyjmuje **obstalunki i odbiera pieniądze za wykończoną robotę** w mieście i na prowincji.

Referencje wielmożnych panów: byłego majora c. k. wojsk austrjackich Geislera przy ulicy Zielonej, Rechena ulicy Karola-Ludwika, Kwaszyńskiego na Łyczakowie i innych, którzy się przekonali u siebie o skuteczności rzeczonych prac naprzeciw wilgoci.

W. Maleszewski,
ulica Zielona, 59.
252 5—5

!!! Na karnawał !!!

najtańsze i najgustowniejsze bukiety

BALOWE, RĘCZNE I KOTYLJONOWE

jedynie do nabycia u 383 5—?

Wilhelma Adama

Lwów, plac Marjacki.

☛ TELEGRAM ☚

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że urządziłem przy ulicy Sobieskiego, 28, główny skład NAJTRWALSZEGO OBUWIA po najniższych cenach, gdzie także reperacje przyjmuję; zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najakuratniej, prosząc o przysłanie zużytego buta.
207 18—18
Z uszanowaniem
Ludwik Lorek.

Ostatni rok wydawnictwa.

Ważne zawiadomienie!

Ktoby jeszcze życzył sobie zapisać się na

DZIEJE POWSZECHNE

Fryderyka-Krzysztofa-Szlossera,

i otrzymać takowe w cenie prenumeracyjnej, o połowę niższej od ceny księgarskiej, może to jeszcze uczynić aż do końca b. r.

Dzieje Powszechne Szlossera wychodzą we Lwowie nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ w 22 tomach dużej 8ki, od 33 do 41 arkuszy druku każdy. Już wyszło tomów 16, pod prasą tom 17 i 18. Jest to najobszerniejszy, a zarazem najpopularniejszy wykład dziejów powszechnych, w literaturze polskiej zaś jedno z największych dzieł.

Cena po wyjściu z druku będzie wynosić 110 zł.

Warunki dla prenumerujących:

Można albo odebrać wszystkie wyszłe 16 tomów (z policzeniem za tom ostatni) 42 zł. 50 ct. — w pięknej oprawie 56 zł. 10 ct.

Albo odbierać po jednym tomie co miesiąc, płacąc za tom I. (z policzeniem za ostatni) 5 zł., oprawny 6 zł. 60 ct. — za dalsze zaś tomy po 2 zł. 50 ct., oprawne 3 zł. 30 ct.

Całkowity dochód z tego wydawnictwa obliczony na 17.000 zł. przeznacza się na oświatę ludu.

Lista wszystkich prenumeratorów będzie do dzieła dołączoną.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Księgarnia Polska, Lwów.

Można zamawiać za pobraniem pocztowem. 167 11—11

Ostatni rok wydawnictwa.
Ostatni rok wydawnictwa.
Ostatni rok wydawnictwa.

Dom bankowy i wymiany

ISIDOR COHN

171 16—?

we LWOWIE, ulica Teatralna, 1,
w gmachu dr. Roińskiego.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką. Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami. Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo **kupno i sprzedaż** produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski

Druk Kornela Pillera.